

Złoto i brąz jak złoto

Złoty medal w pchnięciu kulą zdobyła przedostatniego dnia igrzysk paraolimpijskich Renata Śliwińska. Do medalowego polskiego worka doszedł jeszcze brąz wywalczony przez Alicję Jeromin w biegu na 200m. Polska ma na swoim koncie 25 medali.

Dziś konkurs pchnięcia kulą w kategorii F40 (osoby niskorosłe) wyglądał tak: na starcie pojawiła się nasza reprezentantka Renata Śliwińska (Start Gorzów Wielkopolski) i reszta świata. To ona aktualnie dzierży rekord świata i na ten moment nic się w tej kwestii nie zmieniło. W czasie konkursu Śliwińska trzykrotnie poprawiała rekord paraolimpijski, a zwycięstwo zagwarantował jej już pierwszy rzut na odległość 8.67. W Tokio po raz siódmy wybrzmiał Mazurek Dąbrowskiego.

Cieszę się, że udało mi się zdobyć złoty medal. Mój najlepszy wynik w tym roku to 8.98, tutaj padło w ostatniej próbie 8.75. i to też był rekord paraolimpijski. Co dla mnie ten medal oznacza? Bez cenzury? Fantastyczne emocje! Wygrałam, chociaż się nie spodziewałam, bardzo się z tego cieszę. Złoty medal, czego chcieć więcej? Już jestem chyba człowiekiem spełnionym. Komplet rekordów, medal paraolimpijski i w dodatku złoty! Co z tym wszystkim teraz zrobić? Nie wiem! (śmiech) – przyznała po odebraniu złotego medalu.

Fantastyczną formę w minionym tygodniu zaprezentowała nasza doświadczona sprinterka Alicja Jeromin (Start Radom). To dla niej piąty start na igrzyskach paraolimpijskich i już ma na swoim koncie 7 krążków najważniejszej imprezy czterolecia. Starty w Tokio pokazały jednak, że z biegiem lat w jej przypadku najważniejsza jest sportowa świadomość i doświadczenie. W biegu na 100m była czwarta i zapowiadała, że jeszcze powalczy w Tokio o podium. Słowa dotrzymała – bieg na 200 m (T47) ukończyła na trzecim miejscu z fantastycznym rekordem Europy 25.05 sekundy.

To są moje piąte igrzyska – i tak sobie nieskromnie marzyłam o powrocie z kolejnych igrzysk z medalem, no i jest brązowy medal! I choć tylko brązowy, to dla mnie aż brązowy – jest zwieńczeniem tych ciężkich, ostatnich lat ciężkiej pracy włożonej w sport – opowiadała po zakończeniu biegu. Ciągłe poprawianie wyniku zawdzięczałam innemu podejściu do treningu – stawialiśmy z trenerem na jego jakość, a nie długość. Skracaliśmy jednostki, zmienialiśmy sposoby trenowania, dążyliśmy do większej siły – w tym roku na barki wzięłam pierwszy raz 140 kg, więc to musiało dać efekt. No i dało tutaj, na najważniejszej imprezie pięciolecia! Jest wspinał się!

Niestety taka radość nie była dziś udziałem Tomasza Paulińskiego (Start Bydgoszcz). Do szczęścia w konkursie pchnięcia kulą zabrakło mu 27 centymetrów, jednak wynik uzyskany dziś w Tokio był jego najlepszym w sezonie. Jednak czwarte miejsce – to zawsze miejsce poza podium.

Niedosyt jest bardzo duży, byłem przygotowany naprawdę mocno... – nie krył żalu nasz kulomiot. Brązowy medal był w zasięgu ręki, ten wynik był do zrobienia. Czegoś mi zabrakło, chociaż najlepszy wynik w sezonie mógłby cieszyć, tym bardziej, że wróciłem po bardzo, bardzo ciężkiej kontuzji. Boli to czwarte miejsce, ale myślę, że jak na debiut nie jest źle. Trzeba trenować, trenować, trenować i będzie lepiej.

Świetnie na stadionie paralekkoatletycznym zaprezentował się także Michał Kotkowski (Start Poznań). Jeden z naszych najmłodszych debiutantów startował dziś w biegu na 200 m i wynikiem 23.12 pobił swój życiowy rekord. Nie po raz pierwszy zresztą na tych igrzyskach.

Udało mi się trafić z formą, wyniki są naprawdę rewelacyjne. Niestety konkurencja pojawiła się nieziemsko. Doszedł zawodnik z USA, który pojawił się w tym roku i wykręca rekordy świata. Ogólnie jest bardzo wysoki poziom. Będzie trzeba jeszcze ciężiej trenować, mimo że dałem z siebie 100%, ale trzeba dać jeszcze 110% i te czasy poprawić. Amerykanin, który wygrał uzyskał czas 21.91, a wydawało mi się, że to niemożliwe, by w naszej grupie osób z jednostronnym porażeniem lub niedowładem lewej, bądź całej prawej strony jest w stanie pobiec poniżej 22 s na 200m. Mam nadzieję, że mnie też kiedyś uda się takie czasy wykręcić, zwłaszcza, że jestem bardzo młodym zawodnikiem i mam potencjał, żeby to nadgonić.

W ostatnim paralekkoatletycznym finale Michał Głąb w konkursie pchnięcia kulą (F33) zajął 6. miejsce z wynikiem 8.88 m.

W sobotni ranek odbyły się także finały kajakowych jedynek, w których startowały dwie nasze zawodniczki Katarzyna Kozikowska (Start Wrocław) i Kamila Kubas (Start Zielona Góra). Najbliżej podium była debiutująca na igrzyskach Kozikowska (kl.3), której w sprincie na 200m do brązu zabrakło zaledwie zaledwie 0,4 sekundy. Bardzo dobre czwarte miejsce – zawsze bolesne.

Czuję niedosyt, ale dałam z siebie wszystko. Płynęłam zarówno ciałem jak i sercem. Trzy dziewczyny dzisiaj były ode mnie

lepsze. Co prawda stresu nie miałam i nie czuję się jak na igrzyskach, może z racji obostrzeń. Czułam się raczej jak na dużych mistrzostwach świata. Wszystkie rywalki znam od paru dobrych lat. Mam czwarte miejsce, jest super, ale zawsze może być lepiej – przyznała Kozikowska po ukończonej rywalizacji. Najbliższe mistrzostwa mamy już za tydzień w Kopenhadze, nie wiem, czy się zdążę zregenerować, bo naprawdę dużo tutaj z siebie dałam. Myślę jednak, że wszystkie rywalki są przede mną do pokonania, parę rzeczy muszę zmienić. Na pewno nie odkładam wiosła i na pewno będę walczyć o to, by w Paryżu być jeszcze lepszą.

Kamila Kubas, która także startowała w kajakowych sprintach ukończyła rywalizację na pierwszym miejscu finału B.

W rywalizacji parastrzeleckiej dobra passa opuściła naszego świeżo upieczonego srebrnego medalistę Szymona Sowińskiego (Start Zielona Góra), który w konkurencji strzałów z pistoletu z 50m (SH1) zajął 9. miejsce w eliminacjach, i znalazł się tuż pod „kreską” gwarantującą udział w finale, w którym znalazło się 8 zawodników. Drugi z naszych reprezentantów, Filip Rodzik (Skorpion Polkowice), zajął 31. miejsce.

Zakończył się udział naszych reprezentantów w łuczniczym turnieju drużynowym. Milena Olszewska (Start Gorzów Wielkopolski) i Łukasz Ciszek (Start Kielce), po zwycięstwie w 1/8 finału z Australią 6:0, odpadli w ćwierćfinale po porażce z Chinami 0:6. Ostatecznie polski mikst uplasował się na 7 miejscu.